Abp Bronisław DĄBROWSKI

„LOS KOMUNIZMU ROZSTRZYGNIE SIĘ W POLSCE"*

Eminencjo, Najdostojniejszy Księże Kardynale Prymasie,
Ekscelencjo, Dostojny Księże Biskupie, Wielki Kanclerzu,
Magnificencjo, Czcigodny Księże Rektorze,
Dostojny Senacie Akademicki,
Rado Wydziału Prawa Kanonicznego i Świeckiego,
Umiłowana Młodzieży Akademicka,
Szanowni Goście.

Z wdzięcznością i ze wzruszeniem przyjmuję to zaszczytne, choć niezasłużone, wyróżnienie. Doktorat honoris causa bowiem, którym zostałem zaszczycony, stawia mnie obok wielkich Luminarzy nauki i kultury, wybitnych osobistości naszego stulecia, np.: doktorat honoris causa KUL przyjął przecież Jan Paweł II – Papież, August Kardynał Hlond, Stefan Kardynał Wyszyński, Jan Kardynał Król, Józef Kardynał Glemp.

To mnie onieśmiela, ale jednocześnie i raduje oraz przywołuje na pamięć słowa Psalmisty: „non nobis Domine, non nobis, sed nomini Tuo da gloriam" (Ps 115).

Cieszy mnie również to, że mogę wspólnie przeżywać inaugurację roku akademickiego 1990/1991 w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, i to w tak niezwykłych okolicznościach, kiedy cały Naród, na czele z politykami, społecznikami i ekonomistami, dąży do tego, aby Polska była Polską, której siłą są wartości zawarte w Chrystusowej Ewangelii.

Raduję się i z tego, że w czasach walki i zmagań Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego byłem z Wami, że mogłem służyć, walczyć i cierpieć dla dobra tej katolickiej Uczelni, która zachowała swoją tożsamość w najgorszych czasach i pozostała wierna swemu ideałowi – DEO ET PATRIAE.

---

* Przemówienie arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski, wygłoszone w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z okazji otrzymania doktoratu honoris causa dn. 21 X 1990 r. Red.

*

A teraz proszę o kilkanaście minut cierpliwości, pragnę bowiem Państwu ukazać, acz pobieżnie, linię walki z religią i Kościołem obcego nam reżimu komunistycznego.

1. Załamanie się systemu komunistycznego w Europie Wschodniej w roku ubiegłym nazwano na Zachodzie „jesienią ludów" w analogii do Wiosny Ludów XIX w. Jednocześnie jednak w zachodnich środkach masowego przekazu i kołach opiniotwórczych występowało wiele nieporozumień na temat roli Kościoła w tym procesie. Nieporozumienia te wynikają z przewrotnej propagandy komunistów, którzy głosili, nawet w okresie ostrych prześladowań Kościoła, że stoją na gruncie wolności sumienia i wyznania. Z tego tytułu w różnych krajach zachodnich byli nawet chwaleni i odznaczani.

2. Nie ulega żadnej wątpliwości, że okres najcięższej walki przeciw Kościołowi przypadł na lata stalinizmu (w Polsce od 1949 r. do 1956 r.). Wówczas miały miejsce karygodne wydarzenia, jak np. aresztowanie kardynała Mindszentego na Węgrzech, kardynała Wyszyńskiego w Polsce.

Prymas Tysiąclecia, Stefan Kardynał Wyszyński, póki mógł, starał się porozumieć z rządem komunistycznym w sprawach istotnych dla Kościoła, ale gdy zaczęto aresztować biskupów, np. biskupa Czesława Kaczmarka w Kielcach, czy wysiedlać biskupów śląskich i administratorów apostolskich z polskich Ziem Zachodnich, gdy usunięto religię ze szkół, zlikwidowano prasę katolicką, uderzono w zakony męskie i żeńskie, a także w seminaria duchowne, organizując jednocześnie przeciw Kościołowi ruch tzw. „księży patriotów" – to wówczas kardynał Wyszyński w maju 1953 roku wysłał memoriał do rządu, nazwany od jego słów przewodnich: „non possumus"; za co 25 września 1953 roku został aresztowany.

Walka z Kościołem wywodziła się z zaprogramowanej ateizacji narodu, często pod dyktando ideologów z Moskwy.

3. Słyszy się czasem, szczególnie na Zachodzie, że walka ateistycznego państwa przeciw Kościołowi ustała razem z okresem błędów i wypaczeń (stalinizmu).

Rzeczywiście, po śmierci dyktatora, a zwłaszcza po wstrząsach w Polsce i na Węgrzech w roku 1956, zmieniono metody, ale istota walki trwała nadal. Po pewnym czasie ponownie usunięto ze szkół przywróconą naukę religii. Nigdy nie zwrócono Kościołowi charytatywnej organizacji „Caritas" mimo, że wcześniej to przyrzeczono. Specjalny departament policji prowadził inwigilację biskupów, księży, zakonników, a także aktywnego laikatu. W latach sześćdziesiątych dostał się do naszych rąk dokument tajnej policji, stanowiący instrukcję dla jej funkcjonariuszy, jak należy rozbijać parafie, wywoływać nieporozumienia między księżmi, a zwłaszcza między ducho-

wieństwem a ludźmi świeckimi, jak łamać aktywistów katolickich i kompromitować duchownych.

4. Tajna policja była głównym koordynatorem walki przeciw Kościołowi, ale wciągany był w nią niemal cały aparat państwowy, zwłaszcza szkolny i wychowawczy.

W latach sześćdziesiątych wymyślono obłożenie Kościoła tak wysokimi podatkami, że gdyby chciano je spłacić, trzeba by sprzedać całe mienie ruchome i nieruchome wraz z kościołami. Te metody walki przeciwko instytucjom kościelnym stwarzały w Kościele polskim nieustanny stan zagrożenia. Metody te były stosowane w pierwszym rzędzie przeciwko Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu.

5. W roku 1956 – jeszcze więziony – Prymas Polski, kardynał Wyszyński, sformułował tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Akt ten został odczytany w Częstochowie, na Jasnej Górze, 26 sierpnia 1956 r. wobec milionowej rzeszy wiernych. Ślubowanie to umocniło duchowo Naród, który poderwał się do walki o wolność w październiku 1956 r., w wyniku czego doszło do przejściowej liberalizacji stosunków. Ponieważ zaś w roku 1966 była rocznica Chrztu Polski, Episkopat nasz, dzięki inicjatywie Prymasa Wyszyńskiego, postanowił poprzedzić ją dziewięcioletnią nowenną (1957-1965), przygotowującą Naród do obchodów milenijnych. Mimo że każdy rok Wielkiej Nowenny miał program religijny, sięgający w sferę moralności, komuniści podjęli kontrakcje polityczne i policyjne. Apogeum konfliktu nastąpiło w roku 1966, w tysiąclecie Chrztu Polski. W każdym mieście, w którym odbywały się uroczystości milenijne, komuniści organizowali konkurencyjne obchody tysiąclecia państwa... Polityka wewnętrzna i gospodarcza reżimu Gomułki była równie bezmyślna, jak polityka wyznaniowa, dlatego doszło w grudniu 1970 roku do wielkich demonstracji robotniczych na Wybrzeżu, stłumionych krwawo przez rząd. I wtedy to kardynał Wyszyński, niepomny doznanych krzywd, wobec grożącego rozlewu krwi, uspokajał protestujące społeczeństwo. I rzeczywiście, poza rozlewem krwi na Wybrzeżu, nie doszło do rozruchów w innych rejonach Kraju.

6. Reżim Edwarda Gierka, uchodzący za pragmatyczny i mający dobrą opinię na Zachodzie, nie zmienił polityki wyznaniowej. Kontynuował dalej walkę. W dalszym ciągu koordynatorem akcji antykościelnej był – IV Departament UB, a jego główną agendą Urząd do Spraw Wyznań.

W szkołach wprowadzono nowy przedmiot, tj. naukę religioznawstwa, jako zakamuflowaną formę walki z religią – Kościołem.

W dalszym ciągu kontynuowana była akcja odciągania dzieci od nauki religii poza szkołą i od uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. przez organizowanie w tym czasie wycieczek, zabaw i imprez sportowych.

W dalszym ciągu kontynuowano praktyki odmawiania Kościołowi zezwoleń na budowę świątyń. Akcję tę przerwano dopiero po roku 1976, kiedy w wyniku zbliżającego się nowego załamania gospodarczego, reżim poczuł się słaby. Dlatego próbował porozumieć się z Kościołem. Zabiegi w kierunku porozumienia były jednak poprzedzone perfidną akcją dyplomatyczną, proponującą Stolicy Apostolskiej porozumienie z pominięciem Episkopatu Polski. Wtedy to między przedstawicielami Stolicy Apostolskiej a Episkopatem Polski została uzgodniona zasada, że rozmowy z rządem komunistycznym mogą toczyć się tylko w „trójkącie", a więc z udziałem biskupów polskich.

Skłaniało to rząd komunistyczny do szukania kompromisu z Kościołem, tym razem już bez oszukańczych manewrów wobec Stolicy Apostolskiej, lecz wspólnie z Watykanem i Episkopatem Polski.

Wybór Polaka na Papieża w październiku 1978 roku zmusił komunistów do zmiany nastawienia do Kościoła.

Edward Gierek, szef partii komunistycznej, zaczął zabiegać o możliwie częste kontakty z Prymasem Polski kardynałem Wyszyńskim, by zademonstrować opinii publicznej liberalizację stosunków w Polsce. Pewna poprawa wzajemnych stosunków między Kościołem a państwem datuje się mniej więcej od 1976 roku, kiedy to Piotr Jaroszewicz, premier PRL, wysłał Prymasowi Polski róże z okazji 75 rocznicy urodzin i poparł starania Episkopatu, aby Stolica Apostolska nie przyjęła dymisji Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego. Rząd PRL musiał skapitulować. Dlatego robił dobrą minę do złej gry.

Stopniowo zaczęto udzielać zezwoleń na budowę świątyń, tak koniecznych po prawie trzydziestu latach zastoju i przy znacznym wzroście ludności.

Prymas Polski w rozmowach z szefem rządzącej partii komunistycznej zwracał uwagę na pogarszającą się sytuację gospodarczą i możliwość wybuchu społecznego niezadowolenia.

W lipcu i sierpniu 1980 roku doszło faktycznie do fali strajków, które doprowadziły do powstania w Polsce wolnych związków zawodowych „Solidarność". Zanim jeszcze powstały, Kościół ideę tę całym sercem popierał, ale jednocześnie przestrzegał robotników przed pośpiesznym i nie przemyślanym działaniem, zdając sobie sprawę z groźby interwencji sowieckiej.

Wcześniej, 6 stycznia 1978 roku, kardynał Wyszyński w sławnym kazaniu dorocznym sformułował zasadnicze postulaty Kościoła katolickiego wobec rządu. Sprowadzały się one do następujących głównych problemów:

a) uregulowanie statusu prawnego Kościoła.

Po zerwaniu przez komunistów w 1945 roku konkordatu ze Stolicą Apostolską, a następnie po złamaniu przez rząd dwóch porozumień z Kościołem z 1950 i 1956 roku – Kościół praktycznie nie miał jasno określonej sytuacji prawnej w państwie;

b) przywrócenie wolności prasy i wydawnictw katolickich w Polsce, które zlikwidowane w okresie stalinizmu, do tego czasu nie zostały Kościołowi przywrócone;

c) zwolnienie więźniów oraz wolności dla organizacji i stowarzyszeń kościelnych i religijnych, zlikwidowanych tuż po wojnie.

Postulaty te zgłoszone z początkiem 1978 roku musiały czekać na realizację ponad dziesięć lat, praktycznie aż do momentu, gdy zaczęła załamywać się władza komunistów w naszym Kraju.

7. W roku 1980 nie tylko powstały wolne związki zawodowe, ale w wyniku nacisku społecznego doszło do kolejnej zmiany ekipy rządowej. W następnym zaś roku na czele partii, a potem rządu, stanął generał Wojciech Jaruzelski.

Nacisk sowiecki z jednej strony i konserwatyzm aparatu partyjno-rządowego z drugiej strony spowodowały, że generał Wojciech Jaruzelski 13 grudnia 1981 roku wprowadził w Polsce stan wojenny, zawieszając, a następnie likwidując wolny związek zawodowy „Solidarność". Stan wojenny, dokonany polskimi rękoma, był – jak twierdzono – mniejszym złem, niż grożąca od półtora roku interwencja ZSRR w Polsce.

Kościół w okresie stanu wojennego skoncentrował wszystkie swoje siły na obronie więzionych i internowanych działaczy „Solidarności" i przyczynił się – jak mniemam – poprzez swoją działalność do zawieszenia stanu wojennego.

8. W roku 1979 odbyła się pierwsza pielgrzymka Papieża-Polaka do Ojczyzny, w latach 1983 i 1987 druga i trzecia.

W czasie tej ostatniej pielgrzymki Ojciec Święty otwarcie i jednoznacznie, w homiliach w Gdańsku i Gdyni, wysunął postulat „Solidarności". Był to mocny sygnał dla komunistów, że muszą zmienić swoją politykę.

Dokonało się to w 1989 roku przy tak zwanym „okrągłym stole" z udziałem opozycji i w wyniku przeprowadzonych 4 czerwca 1989 roku częściowo wolnych wyborów do parlamentu. Komuniści utracili władzę w Polsce, a następnie w innych krajach Europy Wschodniej.

Ich zdeterminowana, coraz mniej jawna, lecz podjazdowa walka przeciw Kościołowi trwała co najmniej do roku 1976. Jeśli zważymy jednak, że np. ks. Jerzego Popiełuszkę i kilku innych kapłanów zamordowano w roku 1984 i następnych latach, to nie sposób nie uznać, że walka przeciw Kościołowi trwała właściwie aż do końca istnienia reżimu komunistycznego w naszym kraju. Dopiero po usunięciu tego reżimu likwiduje się osławiony IV Departament tajnej policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który był głównym dyspozytorem walki przeciw Kościołowi i działał pod wpływem czynników sowieckich. Poszczególne akcje antykościelne i wręcz zbrodnie tego departamentu są dopiero teraz stopniowo ujawniane i należy się liczyć, że dowiemy

się jeszcze o wielu uderzeniach w Kościół wcześniej dokonanych lub planowanych.

Mimo walki prowadzonej przeciw Kościołowi, praktycznie przez czterdzieści pięć lat, Episkopat Polski, a zwłaszcza Stefan Kardynał Wyszyński i Jego następca Józef Kardynał Glemp swoją strategią obrony Kościoła i Narodu łagodził jej formy, a także przyczyniali się, i to kilkakrotnie, że nie nastąpił w naszym Kraju masowy rozlew krwi. Także spokojna i ewolucyjna zmiana ustroju po upadku reżimu komunistycznego byłaby prawie niemożliwa, gdyby Kościół w imię dobra wspólnego nie tworzył strategii walki bez przemocy, nie szukał rozwiązań ewolucyjnych i nie uczył społeczeństwa polskiego i jego elit politycznych roztropności w podejmowaniu akcji.

Słusznie twierdzą historycy, że Kościół przez cały okres rządów komunistycznych był nośnikiem podstawowych wartości, takich jak: miłość, solidarność, prawda, sprawiedliwość i tęsknota za wolnością. Te wartości miały wpływ na postawy społeczne, budowały jednocześnie autorytet Kościoła, który w obliczu załamania systemu władzy w 1989 r. mógł zapobiec rozwiązaniom radykalnym. Trzeba dziś wyraźnie podkreślić, że wartości, jakie Kościół w Polsce stale wnosił w codzienne życie, miały jednocześnie wpływ na rozwój sytuacji w innych krajach tzw. „bloku wschodniego".

Prześladowania lat stalinowskich uszlachetniały wielu ludzi, prowadziły, mimo strat, do umacniania charakterów, do utrwalania w świadomości przyszłych elit tego, że zło trzeba przezwyciężać dobrem. To Pawłowe wskazanie było dominantą działania Prymasa Tysiąclecia. Wierzył w zwycięstwo dobra, dlatego już we wrześniu 1957 r. przemawiając do księży warszawskich powiedział: „Dziewięcioletnie przygotowanie do Milenium winno całą Polskę przeobrazić wewnętrznie. Los komunizmu rozstrzygnie się w Polsce. Jak Polska się uchrześcijani, stanie się wielką siłą moralną, komunizm sam przez się upadnie. Losy komunizmu rozstrzygną się nie w Rosji, lecz w Polsce, przez jej katolicyzm. Polska pokaże całemu światu, jak się brać do komunizmu i cały świat będzie jej wdzięczny za to!". Dziękuję za uwagę.